

MARTA JOANNA STRZODA

KATOWICE W OCZACH MŁODYCH – NOTATKI Z BADAŃ ANTROPOWIZUALNYCH

„Miasta zostały oswojone. Nie wiem
wiele o innych przestrzeniach. Wystarczy
ta wiedza. Nigdzie więcej
już nie wybieram się”.

Marcin Świetlicki

Niniejsza praca powstała z połączenia trzech pasji – antropologii, fotografii i poleologii. Antropologii – z właściwym jej współczesnym nurtem „zdziwieniem nad rzekomą oczywistością”¹. Fotografii – z oferowaną przez to medium możliwością „zamrażania” chwili i spojrzenia na świat oczami innych ludzi. Poleologii, czyli nauki o mieście – bo właśnie miasto jest główną areną życia społeczeństwa postindustrialnego.

Studium, które przedstawiam, jest propozycją spojrzenia w nowy sposób na miasto. Nie jest to próba zrobienia dokumentacji fotograficznej miasta, katalogującej w przeźroczysty sposób każdy przejaw wizualności. Kierowała mną raczej chęć otrzymania subiektywnego, zabarwionego specyfiką medium zapisu, ukazującego świat Katowic odbity w obrazie fotograficznym, autorskim. Do refleksji nad przestrzenią stolicy Górnego Śląska zaprosiłam młodych katowiczanki, którzy stworzyli składającą się z fotografii opowieść o swoim mieście. Zobaczyłam w ten sposób obraz Katowic w świadomości młodych mieszkańców, obraz dalece subiektywny, bo składający się z wyobrażeń, potrzeb, sympatii i antypatii. Analiza i interpretacja otrzymanych fotografii, uzupełnionych o krótkie komentarze odautorskie, jest próbą rozszyfrowania sensów i znaczeń ukrytych w tkance miejskiej. Wizualna strona miasta stanowi punkt wyjścia w poszukiwaniach struktury przestrzeni i kategorii jej porządkowania. Staram się także odpowiedzieć na pytanie, jaki jest stosunek młodych mieszkańców do Kato-

¹ R. Sulima, *Antropologia codzienności*, Kraków 2000, s. 7.

wic i jak miejsca w obrębie tkanki miejskiej zyskują znaczenia, kondensując ludzkie doświadczenie i świadomość świata.

MIASTOMANIA

Badania utrzymane w nurcie antropologii obrazu prowadzone były od listopada 2007 do sierpnia 2008 roku. Grupę badaną stanowiło 10 młodych (od 18. do 26. roku życia) mieszkańców Katowic, którzy zgodzili się, by za pośrednictwem samodzielnie wykonanych zdjęć uchwycić charakter swojego miasta. Jako osoba koordynująca badania poprosiłam swoich informatorów o dostarczenie od 10 do 15 fotografii, które ich zdaniem najpełniej oddają specyfikę miasta. Po otrzymaniu pakietów zdjęć spotykałam się z terenowymi współpracownikami w celu przeprowadzenia wywiadu. W ten sposób otrzymałam od autorski komentarz, wyjaśniający czasem trudne do rozszyfrowania miejsca zrobienia fotografii oraz powód skierowania obiektywu aparatu na to, a nie inne zjawisko w obrębie katowickiej przestrzeni miejskiej.

Aparat fotograficzny – „maszynkę do utrwalania spojrzeń” – wręczyłam „śląskim tubylcom” i dzięki temu otrzymałam nie tylko wierny zapis kultury materialnej, w której żyją, ale także spójrzałam na świat oczami młodych katowiczank. Pozwoliło mi to na postawienie hipotez dotyczących niematerialnych aspektów kultury oraz emocjonalnego stosunku mieszkańców do ich miasta.

KATOWICE – MIEJSCE WYODRĘBNIONE ZE ŚWIATA

Mircea Eliade w swej książce *Sacrum i profanum* dociera do źródeł porządkowania otoczenia człowieka, które na pewnym etapie organizacji przestrzeni staje się miastem: „Cecha charakterystyczna społeczności tradycyjnych polega na tym, że uznają one za naturalne przeciwieństwo pomiędzy obszarem, który zamieszkują, a nieznaną i nieokreśloną przestrzenią, która go otacza. Obszar, gdzie mieszkają, jest «światem», kosmosem; inna przestrzeń nie jest już kosmosem, lecz czymś w rodzaju «innego świata», przestrzenią obcą, chaotyczną, opanowaną przez upiory, demony i «obcych»”². Na pierwszy rzut oka wydaje się, że owo zerwanie w przestrzeni należałoby sprowadzić do przeciwieństwa pomiędzy obszarem zamieszkałym, uporządkowanym, „kosmicznym” i nieznaną przestrzenią poza nim – a więc do przeciwieństwa pomiędzy „kosmosem” a „chaosem”. Owa różnica pomiędzy oswojonym „ko-

² M. Eliade, *Sacrum i profanum. O istocie religijności*, tłum. R. Reszke, Warszawa 1999, s. 23.

smosem” a niebezpiecznym „chaosem” staje się widoczna dzięki wyodrębnieniu w przestrzeni granic, rozdzielających świat na „swój” i „obcy”.

Pojęcie granicy terytorium miasta jest istotną kategorią definiowania jego przestrzeni. Ukazywanie miejsc granicznych jest osadzone na opozycji binarnej kultury i natury. Kulturę symbolizują wysoko uprzemysłowione Katowice, naturę obrazują lasy – Murckowski, Ligocki i Piotrowicki.



Las Murckowski³

Granica miasta jawi się jako ewidentna opozycja wobec pełnego wrzawy i gwaru centrum, a jako miejsce kontaktu z przyrodą zawsze jest waloryzowana pozytywnie, w przeciwieństwie do obszarów centralnych, które budzą kontrowersję. Tereny te, według samych badanych, w żaden sposób nie odpowiadają powszechnie panującym opiniom na temat Katowic, które „doskonale wpisują się w schemat śląskiego miasta, z całym jego robotniczo-industrialno-betonowym bagażem, z ohydny «socrealem», którego nikt nie chce burzyć, i jakąś tam tradycją przedwojenną, której nikt specjalnie nie kultywuje”⁴.

Charakterystyczny dla Śląska motyw fotograficzny to hałda poprzemysłowa. Symbolizuje ona nie tylko granicę przestrzenną (na granicy z Mikołowem lub Tychami), ale także granicę historyczną, ponieważ jest symbolem czasów, gdy Katowice były miastem górniczym.

³ Fotografia ACMS:326/M/3.

⁴ Karta materiałowa JKMS:342/N/4.

Hałda w Lesie Murckowskim⁵

Hałda to miejsce kontaktu z innym światem, „wjeżdża się na nią i czuje jak na księżycu”. To magiczna przestrzeń spotkania ziemi – nie tej z powierzchni, ale z głębi – z niebem: „ja nie wiem czemu, ale mi się wydaje, że ona jest jakaś aktywna. Jest granicą między dwoma wymiarami, między dwoma przestrzeniami”⁶. Dla stref granicznych typowe są zdarzenia niepasujące do racjonalnego, codziennego biegu wydarzeń. Powierzchnia hałdy jest bardzo nietypowa: „zupełnie inne podłoże, jakieś kamole, inna kolorystyka tego wszystkiego. (...) Ni to węgiel, ni to kamień. Takie dziwactwa. Tam też jest specyficzna roślinność, która te hałdy zaczyna pokrywać”⁷. Hałda przemysłowa to symbol Góry Kosmicznej. Wznosząc się nad otoczeniem, jest bliższa sferze niebieskiej, przy czym stworzona jest z kamieni wydobytych z głębi ziemi. Staje się dzięki temu miejscem mediacji pomiędzy tym, co w głębi, a tym, co w górze, między podziemiem a niebem.

Obrzeża miasta to miejsce prokowe. Tam znajdują się granice – administracyjne: między miastami; funkcjonalne: między czasem pracy a czasem odpoczynku; strukturalne: między kulturą a naturą; symboliczne: między ziemią a niebem. Na granicy miasta lokuje się także „próg (...) pomiędzy dwoma formami bycia – świecką i religijną. Próg jest zarazem barierą, linią podziału, granicą przebiegającą pomiędzy dwoma światami, paradoksalnym miejscem, w którym stykają się te światy, miejscem, gdzie dokonuje się przejście od świata świeckiego do świętego”⁸. Przy czym świat natury jest przestrzenią *sacrum*, a świat miasta – *profanum*.

⁵ Fotografia ŁZMS:411/U/4.

⁶ Karta materiałowa ACMS:325/M/2.

⁷ Ibidem.

⁸ M. Eliade, op. cit., s. 19.

RYNEK – „PEPEK” MIASTA

Wytyczając granice, wyznaczyliśmy terytorium miasta. Teraz zajmujemy się opozycyjną kategorią – centrum. Niech w tych rozważaniach i tym razem posłuży nam intuicja Mircei Eliadego: „Akt osiedlania się ludzi na jakimś terytorium stanowi powtórzenie stworzenia świata z punktu środkowego (z «pępka»). Jak uniwersum rozwija się, począwszy od centrum i rozszerza się na cztery strony świata, tak i wieś powstaje na skrzyżowaniu”⁹.

Owym „pępkiem” Katowic jest budzący wiele kontrowersji rynek, czyli ściśle centrum miasta. Rynek po II wojnie światowej uległ znacznym przeobrażeniom i z otoczonego od czterech stron kamienicami głównego placu miasta, który obok funkcji handlowych był miejscem spotkań towarzyskich, został zredukowany do roli węzła komunikacyjnego dla całej konurbacji.



Katowicki Rynek. Widok na Dom Prasy¹⁰

Autorka zdjęcia ukazującego parę młodych ludzi, przechodzących przez opustoszały plac, nad którym wznosi się betonowy moloch Domu Prasy i DH „Skarbek”¹¹, opowiada o katowickim Rynku: „Rynek, który właściwie nie jest rynkiem – miejscem centralnym, spotkaniem, punktem odniesienia. Taki sobie pusty plac, który opanowali kwiaciarze i na który wchodzi się głównie po to, żeby wsiąść do tramwaju. Zmarnowana szansa. Takie smutne kuriozum. Wokół – zamiast pięknej przedwojennej zabudowy – nieśmiertelne «Zenit» i Dom

⁹ Ibidem, s. 36.

¹⁰ Fotografia F.JKMS:342/N/4.

¹¹ Por. ibidem.

Prasy – żywe muzea «socrealu». I wszechobecny głos narratorki: «polecamy skarpety damskie, pierwsze piętro...»¹².

Socrealistyczna zabudowa Rynku nie jest przez młode pokolenie uważana za powód do dumy. Są jednak i tacy, którzy odwracają głowy od betonowych brył i starają się znaleźć na katowickim rynku piękno.



Budynek na rogu ul. Młyńskiej i ul. Pocztovej¹³

Autorka fotografii przedstawiającej zachowany przedwojenny budynek na rogu ulicy Młyńskiej i Pocztovej tak komentuje swoją pracę: „Ten budynek mi się ogólnie podobał. Oddaje jeszcze stare czasy i jest jednym z niewielu, który się tak zachował w miarę ładnie. Jeszcze go odnowili. Stwierdziłam więc, że warto go sfotografować”¹⁴. Próbą estetycznej rehabilitacji Rynku jest także eksponowanie atrakcyjnej i sprawiającej wrażenie wielkomiejskości budowli Teatru Wyspiańskiego.

¹² Karta materiałowa JKMS:342/N/4.

¹³ Fotografia DGMS:353/O/4.

¹⁴ Karta materiałowa DGMS:353/O/4.

Teatr im. Stanisława Wyspiańskiego¹⁵

Twórczyni zdjęcia ciasno wykadrowanej bryły teatru nie ukrywa swojej chęci poprawienia wizerunku miejskiej przestrzeni: „Teatr Wyspiańskiego to jeden z nielicznych ładnych budynków na tzw. rynku Katowic... No i chciałam to pokazać od takiej estetycznej strony”¹⁶.

Rynek Katowic, choć jest przez młodych katowiczian uznawany za specyficzny punkt miasta, nie spełnia funkcji miejsca centralnego, które „dzięki swoim urbanistycznym i architektonicznym właściwościom pozwala na największą koncentrację publicznych procesów społecznych, stanowiących warunek społecznej integracji i rozwoju ludności miasta oraz jego społecznego zaplecza. Wspomniane procesy przebiegają zarówno w sposób zinstytucjonalizowany, jak i nieformalny”¹⁷. Przestrzeń rynku, poprzez swoje ukształtowanie, przebieg dróg komunikacyjnych i brak instytucjonalnego zaplecza, w żaden sposób nie sprzyja procesom integracji społecznej.

W sytuacji, gdy miejsce centralne miasta nie spełnia swoich zadań funkcjonalnych, estetycznych i symbolicznych, trudno się dziwić opiniom młodych mieszkańców, którzy uważają, że „Katowice to nie mają rynku”¹⁸. Niestety, dysfunkcjonalność dotyczy nie tylko głównego placu w mieście, ale także innych placów, które choć nie są tak strategicznie ułożone, to nie sprzyjają wytworzeniu pozytywnych relacji pomiędzy człowiekiem a przestrzenią miasta.

¹⁵ Fotografia F.EWMS:376/R/3.

¹⁶ Karta materiałowa KHMS:399/T/3.

¹⁷ A. Wallis, *Informacja i gwar: o miejskim centrum*, Warszawa 1979, s. 24.

¹⁸ Karta materiałowa KHMS:399/T/3.

Osobliwym przykładem zagospodarowania katowickiej przestrzeni miejskiej jest plac Sejmu Śląskiego.



Plac Sejmu Śląskiego¹⁹

Miejsce szczególne, bo znajdujące się pomiędzy Urzędem Wojewódzkim, Wydziałem Filologicznym Uniwersytetu Śląskiego a Górnos Śląskim Centrum Kultury. Na obszarze wyznaczonym przez instytucję samorządową, kulturalną i naukową znajduje się parking. Autorka zdjęcia placu Sejmu Śląskiego daje wyraz swojej dezaprobacie wobec przestrzeni miejskiej Katowic: „Plac Sejmu Śląskiego fajnie komentuje to, czym są place w Katowicach. Powinny być to miejsca, które w jakiś sposób zapraszają ludzi do tego, żeby coś tu się działo. Chciałoby sprzedawać jakieś kiepskie kolorowe gadżety. A to jest parking. Albo plac Wolności obsrany przez gołębie i też jakiś menel tam od czasu do czasu siądzie i się czegoś napije”²⁰. W podobnym tonie wypowiada się inny młody mieszkaniec miasta: „To jest plac Sejmu Śląskiego. Bardzo osobliwe miejsce. Z jednej strony stoją tam trzy ważne gmachy (...), a z drugiej wygląda na jeden wielki parking, na którym «szczurki» zarabiają za parkowanie. I ten biedny Korfanty pośrodku wygląda, jakby chciał iść, ale samochody zajęły mu drogę”²¹.

Sytuacja równie karykaturalnie przedstawia się na placu Synagogi, który z miejsca pamięci po stojącej tu niegdyś świątyni żydowskiej stał się targowiskiem.

¹⁹ Fotografia F.EBMS:365/P/4.

²⁰ Karta materiałowa EBMS:365/P/4.

²¹ Karta materiałowa MKMS:420/W/2.

Targ na placu Synagogi²²

Swoje wpisujące się w nurt fotografii reportażowej zdjęcie w zabawny, ale bardzo dosadny sposób komentuje autorka: „Tu jest targ. Taki śląski folklor. Rajtuzy... dużo badziewia... dużo prowizorki. Dziadostwo i syf ogólnie, i dużo ludzi, którzy w tym grzebią. Rajstopy, siedzi baba z petem. Tu akurat nie ma jej, ale normalnie siedzi i «rajtuzy – 2,50», albo «a to je trykot – ja?»»²³.

Wyznaczana kolejnymi fotografiami przechadzka po katowickim rynku, urozmaicona krótkimi ekskursjami na sąsiednie place, ukazała nie tyle martwicę w obrębie tkanki miejskiej, ale swego rodzaju miejskie nowotwory – opanowane przez samozwańczych strażników parkingi pod najważniejszymi i mającymi pełnić funkcje reprezentacyjne instytucjami czy ulokowany w przestrzeni między filią dużego banku a przedwojennym budynkiem liceum targ.

KATOWICKIE CENTRA

Katowice nie posiadają klasycznego centrum, którego wyobrażeniem jest plac średniowiecznego miasta, zdominowany przez monument katedry i otoczony budynkami, będącymi siedzibą władz. Obiekty realizujące funkcje centralne rozproszone są w obrębie całego śródmieścia i stanowią swego rodzaju centra tematyczne, zaspakajające określone potrzeby użytkowników miejskiej przestrzeni. Tworzą one miejskie obszary centralne, o których Roland Barthes pisze: „Zgodnie z zachodnią metafizyką, dla której całe centrum jest miejscem prawdy, centra naszych miast są zawsze wypełnione, naznaczone, tam właśnie gromadzą się bowiem i skupiają wartości cywilizacji: duchowe (kościół), władza (biura), pieniądze (ban-

²² Fotografia F.KBMS:391/S/6.

²³ Karta materiałowa KBMS:391/S/6.

ki), towary (sklepy i wielkie domy towarowe), słowa (plac), kawiarnie i promenady. Iść do centrum, to spotkać społeczną prawdę, to uczestniczyć we wspaniałej pełni rzeczywistości”²⁴.

Manuel Castells wyróżnił trzy sposoby rozumienia centrum. Pierwsze, historycznie najstarsze, to ujmowanie centrum jako przestrzennego wyrazu wspólnoty miejskiej. Drugie związane jest z handlem, ekonomią i polityką. Trzecie podejście nawiązuje do funkcji ludycznych i traktuje centrum jako miejsce atrakcji turystycznych, rozrywki i pokazowej konsumpcji²⁵.

W fotograficznej refleksji młodych mieszkańców Katowic o swoim mieście wyraźnie widać zanik pierwszej wspomnianej przez Castellsa funkcji. Stolica Śląska nie jest przestrzenią sprzyjającą integracji i budującą poczucie miejskiej wspólnoty. Dysfunkcjonalność głównego miejskiego placu, która nie umknęła uwadze fotografów, jest symbolem braku wielofunkcyjnych przestrzeni stymulujących integrację.

Katowickie punkty spotkań to miejsca, gdzie można na kogoś zaczekać, ale nie ma możliwości zatrzymania się na dłużej. Jednym z takich miejsc jest okolica fontanny nazywanej potocznie „żabą” i zlokalizowanej u wylotu ul. Stawowej w kierunku dworca.



Ul. Stawowa – fontanna „Żaba”²⁶

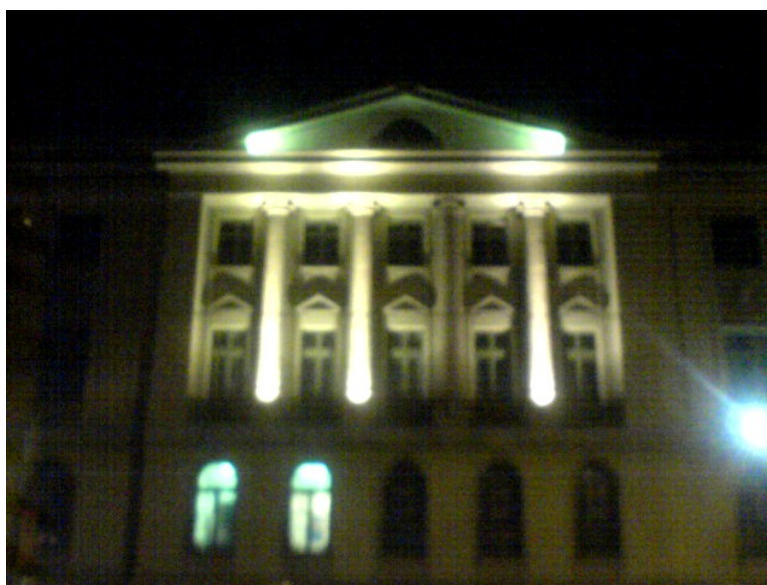
²⁴ R. Barthes, *Imperium znaków*, tłum. A. Dziadek, Warszawa 2004, s. 43.

²⁵ Por. M. Castells, *Kwestia miejska*, tłum. B. Jałowiecki, J. Piotrowski, Warszawa 1982, s. 281.

²⁶ Fotografia F. EWMS:378/R/5.

„To swoisty katowicki «Mickiewicz» czy «Kopernik» – miejsce spotkań młodych ludzi»²⁷ – mówi o „żabie” mieszkanka Katowic. Częstotliwość pojawiania się motywu „żabki” w fotograficznych wyobrażeniach miasta autorstwa młodych mieszkańców Katowic sugeruje, że jest ona „punktem identyfikacyjnym, miejscem spotkań rzesz ludzi, swoistą bramką startową do wyprawy w miasto”²⁸.

Centra tematyczne – związane z handlem, ekonomią i polityką – rozsiadane są w różnych miejscach i nie tworzą w żadnym wypadku zwartego kompleksu usługowego. Centrum polityczne – Urząd Wojewódzki – mieści się w południowej części Śródmieścia, na placu Sejmu Śląskiego.



Urząd Wojewódzki²⁹

Jest uznawany przez mieszkańców za powód do dumy, bo jego monumentalna bryła prezentuje się „dostojnie i wielkomiejsko”³⁰.

Ośrodki biznesowo-ekonomiczne to, na fotografiach zrobionych przez młodych mieszkańców, nowoczesne, powstałe w XXI wieku szklane wieżowce, które przypominają wyglądem metropole, przez co kojarzą się z postępem i nowoczesnością.

²⁷ Karta materiałowa EWMS:378/R/5.

²⁸ Karta materiałowa JKMS:345/N/7.

²⁹ Fotografia F.TKMS:443/Z/14.

³⁰ Karta materiałowa TKMS:443/Z/14.



Altus – widok z przejścia pod Rondem³¹

Charakterystycznym elementem katowickiego pejzażu jest Altus, dzięki któremu w przestrzeni miasta „widać, że te Katowice się jednak rozwijają, że to jakoś idzie ku dobremu i nie jest tak jak z Bytomiem, że nikt nie chce inwestować i w mieście tylko patologia i bezrobocie. Katowice są inne. Bardziej europejskie”³². Nie do przeczenia jest także szklany biurowiec Chorzowska 50, który dzięki bryle, przypominającej kształtem okręt podwodny, nazywany jest „kurskiem”.

Funkcje związane z handlem zlokalizowane są w centrum handlowym Silesia City Center.



Silesia City Center³³

³¹ Fotografia F.ŁZMS:413/U/6.

³² Karta materiałowa MKMS:427/W/9.

³³ Fotografia F.JKMS:349/N/10.

Obiekt, choć znajduje się na obrzeżach śródmieścia, do tego stopnia chce być utożsamiany z centrum miasta, że poszczególne alejki przejęły nazwy katowickich ulic, co stało się powodem do nazywania go „katowickim miastem w mieście”³⁴. Obiekt został wzniesiony na terenach po KWK Gottwald, lecz realizacja szczytnej idei rewitalizacji terenów po-przemysłowych budzi w młodych katowiczanie mieszane uczucia: „Tutaj zwyciężyła komercja. Więc jest kiczowato, plastikowo, barokowo przesadnie. Tak pewnie ma być... Pomysł, żeby eksponować urządzenia górnicze i przypominać o dawnym charakterze tego miejsca, mi się podoba, ale nie w tym wydaniu – pop, rodem z wesołego miasteczka”³⁵.

Katowickie centrum rozrywki zlokalizowane jest na terenie głównego ronda w mieście oraz jego najbliższej okolicy.



„Spodek”³⁶

Prym wiedzie słynny katowicki „Spodek”, który w przeciwieństwie do innych obiektów powstałych w czasach PRL uważany jest za symbol przynoszący miastu chlubę – „Spodek. Najbardziej charakterystyczny obiekt Katowic pod względem architektonicznym, duża wartość symboliczna dla wizerunku miasta. Jednocześnie jako arena wielu znaczących wydarzeń kulturalnych wizytówka na całą Polskę”³⁷. Obok charakterystycznej bryły „Spodka” w 2007 roku powstało nawiązujące do formy architektonicznej wielkiego „sąsiada” Rondo Sztuki.

³⁴ Karta materiałowa MKMS:421/W/3.

³⁵ Karta materiałowa JKMS:349/N/10.

³⁶ Fotografia F.EWMS:375/R/2.

³⁷ Karta materiałowa EWMS:375/R/2.

Rondo Sztuki³⁸

Obiekt, choć uważany za atrakcyjny wizualnie i nowoczesny³⁹, nie stał się jeszcze w pełni funkcjonalnym elementem miejskiego organizmu: „Wzbudza kontrowersje – dziwna szklana kopuła, jajko sadzone w samym środku miasta. Dla mnie ciekawy punkt, wprowadza trochę dobrze pojmowanej nowoczesności. Pokładam w nim duże nadzieje i nie marudzę, tak jak inni malkontenci, że szklany dach latem tworzy szklarnię, że w galerii panuje bałagan, który trudno nazwać artystycznym nieładem, że w klubie nic ciekawego się nie dzieje”⁴⁰.

Obiekty realizujące podstawowe funkcje miasta wytyczają obszar prawdziwego centrum, które w przypadku Katowic obejmuje śródmieście ze zlokalizowanym na jego obrzeżach centrum handlowym. Takie ujęcie centrum jest zgodne z definicją Aleksandra Wallisa, określającą je jako względnie niewielką część miasta, przestrzeń odrębną w aspekcie infrastruktury instytucjonalnej, kompozycji urbanistycznej i wartości architektonicznych. Jest ono obszarem najlepiej usytuowanym pod względem dostępności i funkcjonowania zbiorowości miejskiej. Jest rozpoznawane jako teren, na którym przebiegają najważniejsze procesy życia publicznego⁴¹.

³⁸ Fotografia F.JKMS:344/N/6.

³⁹ Por. Karta materiałowa DGMS:359/O/10.

⁴⁰ Karta materiałowa JKMS:344/N/6.

⁴¹ Por. A. Wallis, op. cit., s. 19.

KATOWICE – „TAKIE MIEJSCE POMIĘDZY”⁴²

Struktura miejska Katowic w wyobrażeniach fotograficznych i świadomości mieszkańców kształtuje się na zasadzie opozycji binarnej tego, co wewnątrz – *orbis interior*, i tego, co na zewnątrz – *orbis exterior*. To kontrastowe zestawienie uwidoczniło się już w uporządkowaniu przestrzeni Katowic na obszary graniczne i centralne. Opozycja kultury i natury odbija się echem w antytezie przestrzeni, uosabianej przez podmiejską przyrodę, i miejsca, które jest symbolem miasta.

Miejscem symbolizującym mediację między dwoma światami jest katowicki dworzec kolejowy.



Katowicki dworzec PKP⁴³

„Dworzec jest poniekąd bramą każdego miasta – przez niego się z miasta wychodzi, przez niego się wchodzi”⁴⁴. Stanowi granicę oddzielającą dwie zupełnie odmienne jakościowo przestrzenie – miasto od tego, co znajduje się poza jego obrębem. Podwójny ruch wjazdu i powrotu dzieli przestrzeń na dwie sfery – wewnętrzną i zewnętrzną. *Orbis interior* – wewnątrz jest strefą intymną człowieka, obszarem jego domu i ojczyzny. Właśnie z tego punktu wyrusza w *orbis exterior*, z którego zresztą powraca do punktu wyjścia⁴⁵.

⁴² Karta materiałowa ŁZMS:409/U/2.

⁴³ Fotografia F.KHMS:403/T/7.

⁴⁴ Por. Karta materiałowa EWMS:384/R/11.

⁴⁵ Por. D. Jędrzejczyk, *Geografia humanistyczna*, Warszawa 2004, s. 111.



Dworzec Katowice Szopienice – kładka nad torami⁴⁶

Autor zdjęcia przedstawiającego przejście nad torami metafory drogi używa do oddania specyfiki Katowic: „Dla mnie Katowice to takie miasto hybryda. Takie miejsce pomiędzy”⁴⁷.

Miejsce, gdzie styka się *interior* z *exteriorem*, jest także przestrzeń miejskich podwórek, które stanowią granicę między wewnętrznym światem kamienicy a zewnętrznym – ulicy.



Katowickie podwórko⁴⁸

⁴⁶ Fotografia F.ŁZMS:409/U/2.

⁴⁷ Karta materiałowa ŁZMS:409/U/2.

⁴⁸ Fotografia F.MKMS:421/U/4.

W obrębie homogenicznej tkanki miejskiej owe śródmiejskie granice rządzą się własnymi prawami: „Stare podwórka to jakby takie ukryte światy wewnątrz. To, co na zewnątrz, jest takie niegościnnie, niezachęcające, ale jak się wejdzie do środka, też jest dużo patologii, ale z drugiej strony coś tam się dzieje. Tam na tych balkonach jest pranie rozwieszane, dzieci się bawią zasmarkane w kałużach”⁴⁹.

W strukturze miasta wystawiona na widok publiczny ulica jest antytezą skrytego przed niepowołanym wzrokiem podwórka: „W podwórku to się potrafi schować wszystko to, co na ulicy, szczególnie głównej, to trochę wstyd. I tu mamy i lumpeks, i sex shop. To trochę tak, jakby to siedziało gdzieś pod powierzchnią, pod skórą”⁵⁰. Podwórka to nie tylko miejsca, gdzie stykają się dwie przestrzenie, to także punkt, gdzie teraźniejszość spotyka się z przeszłością: „Plac jest (...) w jakiś sposób charakterystyczny dla Katowic. To, co jest za domem, to, co jest ukrywane, to, gdzie pozostały takie swojskie elementy, takie jak trzepaki, jak piwniczne wejścia, wyjścia. Jak suszące się pranie”⁵¹.

W tkance miejskiej Katowic odnajdujemy miejsca będące mediacją pomiędzy wewnętrznym a zewnętrznym światem. Na strukturę miasta składają się także inne opozycje, których nie przeoczyli młodzi mieszkańcy w fotograficznych opowieściach o swojej małej ojczyźnie, budując tym samym obraz Katowic jako miasta znajdującego się pomiędzy.

Katowice, choć już od lat budują nowoczesny wizerunek, co widać po tworzonych z wielkim rozmachem, na wzór zachodni, nowych inwestycjach, nieustannie zachowują klimat prowincjonalnego miasteczka. Z jednej strony widzimy strzeliste wieżowce, niebanalne bryły ośrodków kultury, monumentalne gmachy władz, a z drugiej co krok wyłaniają się zawstydzające mieszkańców szczeliny w „monolicie śląskiej metropolii”.

Jedną z większych rys na wizerunku miasta jest budzący liczne kontrowersje budynek katowickiego dworca. Przez grono swoich obrońców nazywany unikatowym zabytkiem późnego modernizmu, przez przeciwników uważany za obiekt psujący miejską przestrzeń. „Dworzec PKP, czyli miejsce, które wita przyjezdnych. Podobno jedno z najlepszych dzieł powojennego modernizmu, z unikatowymi żelbetowymi sklepieniami. Mało kto zadziera jednak głowę, żeby je podziwiać, bo uwagę skutecznie odciąga brud, nie taki, który osiada na butach, ale taki latami wżerający się w każdą płytkę i centymetr ściany, szarość i wszechogarniające przygnębienie. A pośród tego bezdomni, sklepikarze i świadkowie Jehowy atakujący ze schodów... Beznadziejny PR sobie robimy, wystawiając taką wizytówkę. Dla mnie dworzec jest

⁴⁹ Karta materiałowa KBMS:388/S/3.

⁵⁰ Karta materiałowa MKMS:424/W/6.

⁵¹ Karta materiałowa EBMS:372/P/11.

ohydny, nieprzyjazny, niepotrzebnie roz hulany przestrzennie, a poza tym się sypie”⁵² – mówi młoda mieszkanka miasta.

Małomiasteczkowym widokiem, niepasującym do stolicy Śląska, jest targ na placu Synagogi. Jego lokalizacja jest równie strategiczna jak lokalizacja dworca. Nieatrakcyjna ekspozycja z chwiejnych bud pokrytych brezentem swój rodowód ma właśnie na dworcu, z którego, mocą decyzji władz, uznających ten element katowickiego pejzażu za psujący wizerunek miasta, została usunięta. Niestety, w równie nieestetycznej formie odrodziła się kilkaset metrów dalej, przy jednej z głównych ulic centrum.



„Warzywniak” na ul. Wincentego Pola⁵³

Bardzo dobitnie o tego typu osobliwościach śląskiego krajobrazu wyraża się autorka zdjęcia przedstawiającego niewielką budkę z blachy falistej⁵⁴: „Ten warzywniak. To jest rzecz, której nie doświadczyłam, mieszkając dwa «miechy» w Krakowie czy później w Warszawie. Katowice nie mają do końca takiej pozy wielkomiejskiej. To chyba nie są tylko same Katowice, to jest cecha całej aglomeracji Śląskiej. Z tego, co znam Bytom, Sosnowiec czy inne miasta. To tutaj nie ma «żeny». Są wielkie bloki i jest jakieś tam sobie centrum miasta i zostają stragany, rozwalające się budki”⁵⁵.

Katowice w takim ujęciu funkcjonują pomiędzy wielkomiejskością a małomiasteczkowością – pomiędzy tym, co buduje pozytywny wizerunek stolicy Śląska, a tym, co poddaje jego stołeczność w wątpliwość i sugeruje prowincjonalność. Opozycja ta odsyła do historii Katowic, które powstały na granicy dwóch światów – Wschodu i Zachodu. Do dzisiaj, gdy stu-

⁵² Karta materiałowa JKMS:341/N/3.

⁵³ Fotografia F.EBMS:369/P/8.

⁵⁴ Por. Fotografia F.EBMS:369/P/8.

⁵⁵ Karta materiałowa EBMS:369/P/8.

diujemy wizualne aspekty miast zachodnich sąsiadów, w oczy rzuca się czystość, schludność czy wręcz sterylność. Przeciwnieństwem jest estetyka miast za naszą wschodnią granicą, gdzie dynamika życia społecznego nie jest ujarzmiona i nie stosuje się ściśle do planów urbanistycznych.

ZAKOŃCZENIE

„Przecie w całym kosmosie nie ma rzeczy tak zmiennej jak miasto,
a rzecz tak zmienna nigdy nie da się ująć ostatecznie”.

Tadeusz Peiper

Katowice widziane oczyma młodych mieszkańców to miejsce „pomiędzy”. To świat kontrastów, opozycji i przeciwieństw, które ścierają się w obrębie jednego organizmu miejskiego. Czytanie miasta, odkodowanie zawartych w obrazach i słowach znaczeń, pozwoliło wyłonić podstawowe kategorie porządkowania przestrzeni, zestawione w opozycyjne pary. „W ujęciu bowiem humanistycznym należy mówić o «czytaniu miasta» i «odczytywaniu» poprzez jego miejsca metafizycznego sensu. W tym metafizycznym i jednocześnie metaforycznym czytaniu najistotniejsze są właśnie miejsca wspólne, których rozumienie dotyczy spraw uniwersalnych (dobro-zło, zbawienie-potępienie, sens-bezsens, harmonia-chaos itp.), mitów i symboli związanych z historią tak miasta, jak i kraju ojczystego. Miasto odczytane w ten sposób nadal jest tym, czym było, z tą różnicą, że staje się powszechnie znane, pod warunkiem oczywiście, że ma odpowiednią «gęstość» miejsc. W miejscach skupia się nie tylko społeczny i materialny, lecz także kosmiczny czy uniwersalny porządek świata”⁵⁶.

W strukturze przestrzennej Katowic odnajdujemy echa kosmicznego porządku świata w opozycji centrum i granic. Tereny zielone okalające miasto wyznaczają różnego rodzaju miejsca graniczne: administracyjne – między miastami w obrębie aglomeracji śląskiej, funkcjonalne – między czasem pracy a czasem odpoczynku, strukturalne – między kulturą a naturą, symboliczne – między ziemią a niebem. Katowice różnią się jednak od tradycyjnie skonstruowanego świata, ponieważ *sacrum* lokuje się nie w obszarze centralnym, ale właśnie na obrzeżach miasta, którego centrum zdominowane jest przez *profanum*.

Zdesakralizowane centrum nie pełni roli serca miasta i jest jednogłośnie krytykowane przez młode pokolenie, które albo otwarcie eksponuje brzydotę pozostałych po socjalizmie betonowych brył okalających rynek, albo dokonuje swoistego retuszu przestrzeni miejskiej,

⁵⁶ D. Jędrzejczyk, op. cit., s. 121.

pokazując tylko jego miłe dla oka fragmenty. Funkcja centralna, w tradycyjnie pojmowanym mieście skupiona na głównym placu i w jego okolicach, w stolicy Śląska rozproszona jest w obrębie całego śródmieścia i tworzy sieć centrów tematycznych. Zaspokojenie tych potrzeb mieszkańców, które związane są z handlem, ekonomią i polityką, konsumpcją i rozrywką, nie zmienia faktu, że największą bolączką młodych katowiczian jest brak przestrzeni sprzyjającej integracji i budującej poczucie miejskiej wspólnoty.

Zgodnie z ludową wizją świata i człowieka „wszystko, co istnieje w środkowej strefie kosmosu, jest niejednorodne, a dwoistość to podstawowy warunek funkcjonowania świata oraz trwania życia”⁵⁷. Katowice swoją dychotomiczną strukturą potwierdzają, że dwoistość to naczelną zasadą konstruowania świata. Obraz stolicy Śląska układa się w opozycje binarne – centrum i granic, wewnętrznego i zewnętrznego, wielkomiejskiego i prowincjonalnego, uporządkowanego i chaotycznego.

Z puzzli pojedynczych zdjęć udało się ułożyć obraz „mikroświata” Katowic. Świat ten ujrzeliśmy w podwójnym odbiciu. Pierwsze – to odbicie wizerunku miasta w lustrze fotografii, drugie – to obraz w oczach młodych mieszkańców stolicy Górnego Śląska, czyli ten odbity w krzywym zwierciadle autorskości. Mam pełną świadomość, że w kwestii wizerunku Katowic w fotografii, a co za tym idzie świadomości młodych ludzi, można by napisać jeszcze bardzo, bardzo wiele. Deklaracja ta nie jest objawem epistemologicznej kapitulacji. To rodzaj pogodzenia się z tym, że zarówno życiem, jak i nauką rządzi poetyka fragmentu, która wciąż przypomina o niedopełnieniu i każe myśleć o możliwej do osiągnięcia całości. Jest wiecznym poszukiwaniem. Kończę więc słowami poety:

Piszę ciągle
choć wiem, że odchodzi się
zawsze
z fragmentem
z fragmentem całości⁵⁸.

⁵⁷ J. i T. Tomiczcy, *Drzewo życia. Ludowa wizja świata i człowieka*, Białystok 1975, s. 53.

⁵⁸ T. Różewicz, *Larwa*, [w:] idem, *Poezje zebrane*, Wrocław 1971, s. 658.

ABSTRACT

I wish to present the result of my research studies on the anthropo-visual aspect of the urban spaces of Katowice conducted between November 2007 and August 2008. The studied group comprised 10 young residents of Katowice (aged between 18 and 26), who agreed to make photographs of the city that would seize and reveal its character. My research is a proposition of new way of looking at the city. It is not meant to be a photographic documentary that only reproduces different sites.

The idea was rather to take a subjective viewpoint; one colored by the idiosyncrasy of the medium, a record that would show Katowice in photography and from the author's own perspective. I invited young people from Katowice to reflect on their city that is the capital of Upper Silesia. They created a photographic database of their city. In this way I was able to look at the city through the eyes and emotions of its residents. This picture is very subjective, composed of imaginations, needs, sympathies and antipathies. The analysis and interpretation of the photographs together with authors' comments attempts to decode ideas and meanings hidden in the urban tissue. The visual side of the city is a starting point in an attempt to reveal the structure of this space and its arrangement. I also try to explain the background of peoples' emotional approach towards the city, and how elements of the urban organism can come into prominence, condensing human experience and consciousness of the world.

BIBLIOGRAFIA

1. Barthes R., *Imperium znaków*, tłum. A. Dziadek, Warszawa 2004.
2. Castells M., *Kwestia miejska*, tłum. B. Jałowiecki, J. Piotrowski, Warszawa 1982.
3. Eliade M., *Sacrum i profanum. O istocie religijności*, tłum. R. Reszke, Warszawa 1999.
4. Jędrzejczyk D., *Geografia humanistyczna*, Warszawa 2004.
5. Różewicz T., *Larwa, Poezje zebrane*, Wrocław 1971.
6. Sulima R., *Antropologia codzienności*, Kraków 2000.
7. Tomicczy J. i R., *Drzewo życia. Ludowa wizja świata i człowieka*, Białystok 1975.
8. Wallis A., *Informacja i gwar: o miejskim centrum*, Warszawa 1979.